Nr. 396. Kraków, Wtorek 8 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z frontu karpackiego.

Wiedeń, 8 sierpnia.

»Neues Wiener Journal« przynosi następujący telegram:

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

Nasze posuwanie się na froncie karpackim przybiera coraz większe rozmiary. Linia kontrofenzywy wojsk austryacko-węgierskich sięga już od doliny potoku Kirlibaba na Bukowinie aż do górnego Prutu.

Na południowy zachód od Delatyna w środku tej linii posunęły się wojska austryacko-węgierskie nad Białym Czeremoszem w okolicę na południe od Jabłonicy.

Nowe walki o Mahurę, tudzież nad drogą do przełęczy pod Jabłonicą toczą się jeszcze. Dotąd wojska sprzymierzone są zwycięskie.

Rosyanie rzucili na front bukowiński nowe wojska, ażeby tę niebezpieczną dla nich akcyę udaremnić.

Pod Delatynem odznaczył się trzeci batalion 31 pułku piechoty, który jest rumuńskim.

Rosyanie wobec Hindenburga.

Lugano, 8 sierpnia.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Prasa rosyjska omawia zupełnie spokojnie powierzenie naczelnej komendy H i n d e n b u r g o w i, podnosząc przedewszystkiem, że **Hindenburg ma rozwiązać bardzo trudne zadanie.** Trudności wzmogły się obecnie. **Rosyanie ulepszyli służbę kolejową i samochodową, a co najważniejsze, posiadają wyborną artyleryę.**

Nowa rada wojenna w Rosyi.

Budapeszt, 8 sierpnia.

Donoszą tu z Sofii:

Prasa tutejsza donosi, że w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej odbędzie się **pod przewodnictwem cara nowa rada wojenna,** w której wezmą udział generałowie francuscy i angielscy. Rada wojenna zajmie się głównie zatargiem, który powstał na poprzedniej radzie pomiędzy Ruzskim a Brusiłowem.

Włochy a Niemcy.

Lugano, 8 sierpnia.

»Messagero« podnosi, że Włochy narażone są na wielkie straty przez to, że niemieckie łodzie podwodne torpedują okręty włoskie, a niemieccy ochotnicy walczą na froncie włoskim. Skutkiem tego, że **Włochy nie wypowiedziały wojny Niemcom, cierpi jednolitość działań wojennych po stronie koalicyi, a wreszcie opinia publiczna w państwach sprzymierzonych traci zaufanie do Włoch.** Ważną jest także ta okoliczność, że **Włochy na przyszłym kongresie pokojowym utracą wiele praw.** Tym wszystkim stratom nie można przeciwstawić żadnych korzyści.

Amunicya dla Rumunii.

Budapeszt, 8 sierpnia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Ungheni, przybył tam **parowiec rosyjski z amunicyą, którą natychmiast wysłano do Jas.** — Amunicyę przywieziono z Władywostoku i Archangielska.

Ogłoszenie francuskiej „czarnej listy".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 sierpnia.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza w dzienniku urzędowym pierwszą urzędową listę **firm, które mają być uważane jako nieprzyjacielskie,** albo, jeśli są osiadłe w krajach neutralnych, jako pośredniczące między nieprzyjacielem. **Wszelki handel z niemi jest zakazany.** Firmy kupieckie są na tej czarnej liście uporządkowane według krajów.

Król belgijski na froncie bojowym.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 8 sierpnia.

Jak donosi »N. Zürcher Zeitung« z Hagi, król belgijski A l b e r t zwiedził przed kilku dniami wojska belgijskie na froncie francuskim. Podczas jazdy konnej za frontem wojsk wśród ognia artyleryi niemieckiej adjutant króla, major D'A v r e u x, został zabity pociskiem działowym.

Pobór do 60 roku życia w Anglii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 sierpnia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Wedle »Daily Mail«, wydał angielski minister wojny rozporządzenie, mocą którego mężczyźni, którzy dawniej odbyli wyszkolenie wojskowe, a liczą 41 do 60 lat życia, mogą być wcieleni do armii.

Ofenzywa pod Salonikami.

Berlin, 8 sierpnia.

»Vossische Ztg.« donosi z Amsterdamu: Wedle wiadomości, które nadeszły z Londynu, angielskie koła miarodajne spodziewają się, że **generał Sarrail podejmie wkrótce ofenzywę na froncie macedońskim.** Do Salonik przybyły już wielkie transporty amunicyi, a spodziewane są materyały dla szpitali i ambulansów.

Generał Sarrail nie uważa obecnej chwili za stosowną do podjęcia ofenzywy i doniósł rządowi francuskiemu, że chciałby odroczyć ofenzywę aż do chwili, gdy znanym będzie wynik wyborów do parlamentu greckiego. Atoli generalissimus J o f f r e odpowiedział, że wedle planu koalicyi, ofenzywa pod Salonikami musi **być natychmiast podjęta. Koalicya pragnie bowiem uwięzić pod Salonikami siły nieprzyjacielskie.**

Z telegramów Sarraila wynika, że walki Serbów z Bułgarami były tylko pozorem dla obudzenia myśli, jakoby ofenzywa na froncie macedońskim rozpoczęła się. Sarrail rozporządza lichem wojskiem, gdyż oddziały jego odeszły do Europy, skąd przyszły na front macedoński wyczerpane wojska z frontu francuskiego. — **Sarrail zwołał radę wojenną, która ma rozstrzygnąć, czy ofenzywa może być podjęta.**

Odjazd czy odwołanie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 sierpnia.

»Petit Journal« donosi z Aten: Pisma omawiają mający bezpośrednio nastąpić **odjazd posła francuskiego z Aten.** Niektóre dzienniki stawiają pytanie, czy chodzi tu o zwykły urlop, czy też o odwołanie. **Obiega nawet pogłoska, że posłowie Anglii i Francyi ma'- Ateny całkowicie opuścić.**

Zaostrzenie blokady angielskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kopenhagi:

»Dagens Nyheter« przynosi z Londynu wiadomość, że lord R o b e r t C e c i l oświadczył na zgromadzeniu publicznem, iż **koniecznem jest zaostrzenie blokady przeciwko Niemcom.**

Atoli sama blokada, zdaniem lorda Cecila, nie wystarcza do zapewnienia Anglii zwycięstwa. Rozstrzygnięcie wojny musi nastąpić zjednoczonemi siłami koalicyi na terenie wojennym.

Przedstawiciele opozycyi węgierskiej u cesarza

Wiedeń, 8 sierpnia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Wczoraj w południe był na audyencyi u cesarza hr. A p p o n y i, poseł do Sejmu węgierskiego. Po tej audyencyi przyjął cesarz na posłuchaniu posła R a k o w s z k y'e g o.

Wobec dziennikarzy oświadczył hr. Apponyi, że nie może im udzielić żadnych informacyj, gdyż audyencya była poufna.

W sprawie handlu z zagranicą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 sierpnia.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego zakazuje się aż do odwołania wszelkich umów, mających na celu transport towarów morzem między portami zagranicznymi, albo udzielania zagranicznym ładowni na okrętach. Wyjątki mogą być dopuszczone, szczególnie dla transportu towarów, które na podstawie umowy cłowej mogą być wprowadzane w obszar Austro-Węgier, albo z nich wywożone.

Spalenie się zapasów lnu w Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 8 sierpnia.

»Nat. Tidende« donosi ze Sztokholmu: Wielkie zakłady lnu, obejmujące 1.100 ton towaru, wartości znacznie ponad 2 miliony koron, i stanowiące zapasy dla wszystkich szwedzkich przędzalni, spaliły się wczoraj. Ponieważ mimo wszelkich wysiłków nie udało się otrzymać lnu od Rosyi, Szwecya jest obecnie zupełnie bez lnu. Wiele przędzalni wstrzymało ruch.

Olbrzymi strajk w Nowym Jorku.

Frankfurt, 8 sierpnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hagi:

Ruch strajkowy w Nowym Jorku stał się tak groźnym, że prezydent Wilson ma zamiar wystąpić w roli pośrednika. Funkcyonaryusze kolei i tramwaju oświadczyli, że nie odstąpią stanowczo od żądania 8-godzinnej pracy dziennej i podwyższenia płac o 50 procent.

Jeżeli strajk wybuchnie, weźmie w nim udział **500.000 pracowników kolejowych i tramwajowych.**

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Dodatkowy przegląd pospolitaków. W sprawie dodatkowego przeglądu pospolitaków, zamieszkałych w Krakowie, którzy do przeglądu lit. „O" w swoim czasie się nie stawili, magistrat krakowski podaje do wiadomości interesowanych, że powyższy przegląd odbędzie się **nie w dniu 10 sierpnia** br., jak pierwotnie ogłoszono, lecz **w dniu 11 sierpnia br.** o godzinie 8 rano w lokalu asenterunkowym przy ul. Franciszkańskiej 4.

Pospolitacy, którzy nie otrzymali dotychczas z magistratu imiennego wezwania do przeglądu, winni się zgłosić w tym celu osobiście w wydziale dla spraw wojskowych (nr. drzwi 36) w dniach 7, 8 i 9 sierpnia br. między godziną 9 a 12 przed południem, a to pod rygorem surowych następstw karnych.

Wypłata zaliczek ewakuacyjnych odbywa się codziennie w czterech miejskich biurach. Wczoraj panował wszędzie ożywiony ruch. W biurze centralnem w magistracie wydano 88 asygnat na kwotę 6.600 K, przy ulicy św. Jana l. 13 wydano 114 asygnat na 7.950 K, w pałacu Larysza 129 asygnat na kwotę 9.575 K, przy ulicy Orzeszkowej 91 asygnat na 7.350 K, nadto w biurze centralnem dla dzielnicy podgórskiej wydano 87 asygnat na kwotę 5.850 koron. Ogółem wczoraj wydano 504 asygnaty na kwotę 37.325 K.

Ze spraw aprowizacyjnych. Z przedstawionego na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej stanu spraw aprowizacyjnych i stanu na najbliższą przyszłość podajemy dodatkowo kilka szczegółów:

Główną troską są w ę g l e. Ubogi teraz dowóz (od 31 lipca do 5 b. m. dostarczono miastu zaledwie 45 wagonów), nie tworzy pomyślnych horoskopów na zbliżającą się zimę. Gmina ma w zapasie tylko 73 wagony i cały węgiel krajowy zakontraktowany jest do 26 b. m. dla kolei, tak, że dopiero po tym terminie można mieć nadzieję zaopatrzenia się w potrzebne ilości. Na razie zapewniono sobie 1.000 wagonów w kopalniach dąbrowieckich, lecz będzie to opał drogi, nie nadający się do kuchni.

Drugim ciężarem jest sprawa z i e m n i a k ó w. Pewna odmiana t. zw. janówki zmarniały, a inne zawiodły. Chwycono się więc starego sposobu przebrania starych ziemniaków i te pojawiły się na rynku po cenach nizkich.

M ą k i zużywa Kraków 120 wagonów miesięcznie, potrzebuje jej znacznie więcej, lecz musi się tem obyć. Transakcya z mąką rumuńską przyniosła gminie dotychczas 20.000 K strat, których nie pokryły znalezione w niektórych transportach kamienie, siano, stare worki i gniazdo bocianie.

J a j a mogą zastąpić mięso, lecz są bardzo trudne do nabycia, bo z Królestwem Polskiem zamknięty jest ruch handlowy. Miasto ma zapewnione 30 skrzyń po 1.440 jaj i 1.250 skrzyń po 24 kopy każda. Z jajami nie będzie więc kłopotów, gorzej przedstawia się sprawa nafty, której miasto niema gdzie magazynować. Istnieje zamiar podjęcia we własnym zarządzie racyonalnego tuczenia g ę s i, co może mieć znaczenie przy pomyślnem zapewnieniu sobie dostawy drobiu z Królestwa Polskiego. Najgorzej przedstawia się jednak sprawa cukru, którego gmina ma tylko 223 centnarów metrycznych i chowa je na gorzkie chwile, a wadliwa organizacya Centrali nie zapewnia dostatecznych dostaw.

Odbudowa galicyjskiego przemysłu, handlu i rękodzieła. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej obrady konferencyi, zwołanej z inicyatywy Centrali dla odbudowy kraju celem omówienia programu prac nad uruchomieniem zniszczonego wojną galicyjskiego przemysłu, handlu i rękodzieła. Z ramienia Centrali dla odbudowy kraju biorą udział w obradach: Roger bar. B a t t a g l i a i Fr. M a r y e w s k i, dalej biorą udział w tej konferencyi dyrektor miejskiego Zakładu kredytowego wojennego, dyrektor filii Banku przemysłowego F i l i p p i, wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie W a c h t e l, sekretarz tej Izby dr J o s e f e r t i dr B e r e s, dyrektor Patronatu przemysłowego dr S c h o e n e t t, dyrektor Centrali handlowej adw. dr B e d n a r s k i, r. m. P e r o ś, dyrektor krajowego biura statystyki przemysłowej dr S z c z e p a ń s k i, inżynier J a r r a z kraj. biura przemysłowego, dyr. T a t a r c z u c h z instytutu technologicznego we Lwowie, r. m. K o s o b u d z k i imieniem kraj. Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych, dyr. K a p e l u s z imieniem Izby handlowej w Brodach, sekretarz lwowskiej Izby handlowej we Lwowie dr S t e s ł o w i c z i inni.

Referent bar. Battaglia przedstawił zebranym zamierzony program działalności sekcyi przemysłowej Centrali dla odbudowy kraju w kierunku uruchomienia i organizowania zakładów przemysłowych, które wezmą udział w odbudowie Galicyi oraz w kierunku organizowania nowych warsztatów pracy dla podniesienia rodzimej wytwórczości w kraju. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya. Prawdopodobnie obrady zakończą się dzisiaj po południu.

Nowe ceny węgla w Krakowie. Magistrat ustanowił następującą taryfę maksymalną cen węgla krajowego, która obowiązuje od dnia 7 sierpnia br. Węgiel kamienny za 1 ct. cł. z kopalni Siersza, Jaworzno, Bory w składach przy dworcach kolejowych K 1'44; węgiel kamienny „Krystyna" i „Janina" w składach przy dworcach kolejowych K 1'54; węgiel kamienny w składach handlarzy w mieście K 1'64; węgiel kamienny w drobnej sprzedaży z dostawą do domu K 1'74.

Równocześnie przestają obowiązywać ceny węgla krajowego ogłoszone taryfą maksymalną magistratu z dnia 13 lipca br. Ceny węgla z kopalni Dąbrowa Górnicza i ceny węgla pruskiego pozostają na razie niezmienione.

Z targu krakowskiego. Targ dzisiejszy na placach i Rynku krakowskim należał do bardzo słabych; prócz jarzyn, ogórków i drobiu, brakowało właściwie wszystkiego. Najbardziej dotkliwym był brak nabiału i ziemniaków. Handel nabiałem odbywał się wczesnym rankiem pokątnie na rogatkach przedmiejskich, oraz bocznych ulicach, gdzie gospodynie płaciły ceny ponad taryfę maksymalną, byle tylko zaopatrzyć się w żądany produkt, a na Rynku, wskutek znikomej podaży, drożyzna święciła orgie. Dowóz ziemniaków o tyle »poprawił się«, że dzisiaj na plac Szczepański zajechały już cztery wozy włościańskie, które przywiozły nowe ziemniaki. Publiczność rzuciła się na te wozy i w lot wykupiła niewielkie zresztą zapasy przywiezionego produktu. Wiele gospodyń krakowskich zaopatruje się obecnie w jarzyny bezpośrednio u ogrodników w gminach podmiejskich, omijając na targu pośredników, którzy tylko artykuły te podrażają. Dowóz jagód dzisiaj był znikomy, wprawdzie taryfa oznaczyła litr malin na 80 hal, borówek na 36 hal., poziomek na 80 hal., ale ich nawet po wyższych cenach nie można było dostać.

„Madame Butterfly". Jutro występuje nasza opera z pożegnalną premierą tego sezonu, na którą wybrano prześliczny poemat muzyczny G. Pucciniego „Madame Butterfly". Partye główne objęli wybitni artyści, odnoszący w nich tryumfy za granicą, a nasi soliści i chóry przygotowywali się niezwykle starannie. Obok świetnych gości pp. Maryi P i l a r z - M o k r z y c k i e j (Butterfly), Janiny G o ł k o w s k i e j (Suzuki) i Leona G e i t l e r a (Pinkerton) w jutrzejszej premierze występują pp. W. Jastrzębski (Kate Pinkerton), H. Rechtówna (matka), H. Zathey (Sharpless). H. Miller (Goro), A. Isakowicz (Bonza), L. Jeliński (Jakuside) i i. Dla opery tej przygotowano nowe dekoracye pędzla p. Zygmunta Wierciaka. Premierą dyryguje kapelmistrz B. Wallek-Walewski.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. W dyecezyi krakowskiej przeniesieni zostali księża wikarzy: Blahut Franciszek z Chrzanowa do Kossocic, Buda Jan z Łapanowa do Wieliczki, Dąbrowski Jan z Niegowici do Zebrzydowic, Feliks Antoni z Kęt do Żywca, Fryc Paweł z Lubienia do Bieńkówki, Gniłka Jan z Chodorowa do Wilanowic, Góralik Antoni z Trzebini do Krzeszowic, Juras Stanisław z Bieńkówki do Wieprza, Kapusta Franciszek z Ruszczy do Przeciszowa, Kędzior Stanisław ze Spytkowic do Zatora ad Oświęcim, Komendera Józef z Jaworzna do Chrzanowa, Krzysica Andrzej z Krakowa do Zakopanego, Kucharczyk Stanisław ze Zwierzyńca do Podgórza, Lenart Andrzej z Buczkowic do Krakowa, do parafii św. Mikołaja, Łysek Julian z Kóz do Oświęcimia, Marszałek Albin z Wilamowic do Osieka, Mika Wincenty z Żywca do Krzeszowa, Mizia Stanisław z Oświęcimia do Żywca, Papla Józef z Suchej do Andrychowa, Paryś Andrzej z Podgórza do Krakowa, par. św. Anny, Prażnowski Kazimierz z Nowego Targu do Zwierzyńca, Rychlicki Józef z parafii św. Anny do parafii NP. Maryi w Krakowie, Rychlik Jan z Zakopanego do Suchej, Sitarz Michał z Milówki do Trzebinii, Śliwa Józef z Jaworzna do Oświęcimia, Słupek Tomasz z Tenczynka do Dobczyc, Smółka Wawrzyniec z Żywca do Barwałdu, Sołtys Franciszek z Barwałdu do Jaworzna, Sznajdrowicz Ferdynand katecheta w Skawinie do Łapanowa, Tobolak Jan z Lubienia do Chochołowa, Winkowski Józef z parafii NP. Maryi w Krakowie do Trzebini, Wojdyła Wawrzyniec z Jaworzna do Nowego Targu, Wolny Jan z Oświęcimia do Jaworzna.

Z niewoli rosyskiej. Otrzymaliśmy list od pp. Zygmunta B a ł u k a i H a r a j e w i c z a Henryka z Krakowa, oraz p. K a p c i Leona (jednor. 13 p. p.), donoszący, iż wszyscy trzej znajdują się w niewoli rosyjskiej w Żytomierzu i są zdrowi. Rodziny swoje upraszają o wiadomości. Adresować należy do wszystkich trzech na ręce p. Bałuka. Adres następujący: Rosya, m. Ż y t o m i e r z, gub. wołyńskiej, fabryka dachówek wołyńskiego gubernialnego ziemstwa.

Także od p. Antoniego D z i e d z i c a (chor. 16 p. obr. kr.) otrzymujemy zawiadomienie, że jest w niewoli i przebywa w Saratowskiej gub. Adres: m. K u z n i e c k, gub. Saratowskiej, Rosya.

Z kraju.

W sprawie posad nauczycielskich w Królestwie Polskiem. Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

Naczelna komenda armii, jako najwyższa władza administracyjna dla okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa Polskiego, zawiadomiła Radę szkolną krajową, że zasadniczo nie będzie nadal — celem obsadzania posad w szkołach ludowych w tym kraju — z wyjątkiem nadzwyczajnych przypadków, korzystać z nauczycieli i nauczycielek, pełniących obowiązki w publicznych szkołach ludowych w Galicyi.

Zarządzenie to nie wyklucza wprawdzie możności ubiegania się takich sił nauczycielskich o posady w obszarach okupowanych Królestwa Polskiego; nauczyciele ci musieliby jednak w takim razie zrzec się dotychczasowych posad i rozwiązać stosunek służbowy w Galicyi, a na posadzie w Królestwie Polskiem mogliby liczyć jedynie na takie pobory, jakie ustanowiono dla nauczycieli, wprost dla tamtejszych szkół przyjętych.

Podając to do publicznej wiadomości, Rada szkolna krajowa oznajmia, że na przyszłość wszelkie podania, nie zawierające zrzeczenia się na wypadek otrzymania posady nauczycielskiej w Królestwie Polskiem, posady w publicznych szkołach ludowych w Galicyi, będą petentom zwracane, a tylko podania, zawierające takie wyraźne oświadczenie, będą przesyłane właściwym władzom wojskowym.

„Książnica polska Tow. nauczycieli szkół wyższych". Znane we Lwowie przedsiębiorstwo wydawnicze, zorganizowane przy „Tow. nauczycieli szkół wyższych", przemieniło się na stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką p. t. „Książnica polska Tow. nauczycieli szkół wyższych". Nowe stowarzyszenie objęło cały stan czynny i bierny tego przedsiębiorstwa, a czysty majątek swój, umieszczony w tem przedsiębiorstwie, wpłaciło Tow. jako udziały do „Książnicy".

Równocześnie objęło wymienione stowarzyszenie wszystkie obowiązki i prawa wydawnicze nabyte od autorów w drodze umów.

Czasopismo „Muzeum" pozostaje nadal w zarządzie „Tow. naucz. szk. wyższych", jako jego organ i przedsiębiorstwo. W imieniu „Tow. nauczycieli szkół wyższych" podpisali umowę i cyrkularz do firm prof. Till jako prezes i A. Cehak jako sekretarz. W imieniu „Książnicy" pp. prof. dr I. Fiątek i Stribrny.

Z Królestwa Polskiego.

Rada miasta Lubartowa do rady miasta Warszawy. „Ziemia Lubelska" z 1 sierpnia 1916 roku podaje następującą wiadomość:

Dnia 30 lipca bieżącego roku Rada miasta Lubartowa, pod przewodnictwem burmistrza zwołała ogólne zebranie obywateli miasta, którym odczytała treść deklaracyi Rady stołecznego miasta Warszawy, złożonej na pierwszem posiedzeniu, jako wyraz dążeń wszystkich zjednoczonych stronnictw do wolnej i niepodległej Polski. Zebrani obywateli z całym patryotycznym entuzyazmem przyjęli powyższą wiadomość i jednogłośnie prosili Radę miasta Lubartowa o wysłanie do rady m. Warszawy na ręce prezesa Rady, rektora uniwersytetu warszawskiego pana Józefa Brudzińskiego następującej treści adresu:

„Zgromadzone pod przewodnictwem burmistrza i Rady miejskiej mieszczaństwo miasta Lubartowa wita z entuzyazmem deklaracyę Rady stołecznego miasta Warszawy i w zupełności solidaryzując się z wystawionem hasłem dążności do Wolnej i Niepodległej Polski z całego serca wołamy z Wami: „Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska", gotowi za powyższe hasło położyć mienie i życie swoje".

Żydzi w zebraniu udziału nie brali.

Ruch organizacyjny żydowski w Warszawie Ostatniemi czasy, jak piszą dzienniki żargonowe, żydzi ortodoksyjni w Warszawie zaczęli się grupować przy organizacyach p. n. „Związek ortodoksów" i „Odbudowa ruin". Ostatni ma na celu „odbudowę instytucyj religijnych w Polsce zrujnowanych podczas wojny", jako to: „Talmud-tor" (chederów bezpłatnych), „bethamidraszów" (bóżnic połączonych z klubami religijnymi), domów rabinów i cadyków, oraz wspierać wszystkich, którzy uprawiają zawody, mające łączność z obrządkami religijnemi. Związek ortodoksów chce stać się reprezentacyą żydów konserwatywnych w Polsce przemawiać w ich imieniu, opracowywać projekty i memoryały, otwierać „jeszywy" (wyższe uczelnie talmudyczne). „Związek ten — jak pisze „Moment" — jest właściwie filią Związku Izraela istniejącego w Niemczech". Celem jego jest zjednoczenie wszystkich żydów zachowawczych z Polski pod sztandarem Związku Izraela z Niemiec. Miało to nastąpić jeszcze przed wojną. Wtedy jednak stały na przeszkodzie duże trudności.

Działaczami tego „Związku" są inteligentni żydzi ortodoksyjni, których większość należy zarazem do organizacyi „Odbudowy ruin".

Odbyły się także zebrania organizacyjne żydowskiego Związku cukierników-piekarzy, którego ustawę już zatwierdzono i żydowskich sprzedawców cygar i papierosów na ulicach Warszawy. Zebrani postanowili między innemi unikać hurtowników i wystąpić z prośbą do zarządu monopolu papierosowego w celu otrzymywania towaru bezpośrednio.

Szkoły niższe rolnicze w okupowanem Królestwie Polskiem. »Strzecha« pisze: W wydziale rolnym przy G. K. R. opracowuje się projekt niższych szkół rolniczych dla chłopców i dziewcząt. Szkoły te mają być jeszcze w jesieni roku bieżącego uruchomione w miejscowościach ziemi radomskiej i lubelskiej. Szkoły dla chłopców mają być zorganizowane podług typu szkoły 11-miesięcznej w Mieczysławowie. Takie szkoły będą w Kijanach (ziemia lubelska) i w Zwoleniu (ziemia radomska).

Podług typu kursów Nałęczowskich, szkoły zimowe 6-miesięczne: w Nałęczowie (ziemia lubelska) i w Jankowicach (ziemia radomska). W Zamościu będzie założona szkoła handlowa (kooperatystyczna 6-miesięczna).

Dla dziewcząt projektuje się założenie trzech szkół 11-miesięcznych, podług programu szkoły Nałęczowskiej dla dziewcząt. Szkoły takie będą: w Nałęczowie, w Nieszkowicach (ziemia kielecka) i w Sandomierzu (ziemia radomska).

Kielce, 3 sierpnia. (Szpital Legionów. — Sprawa kąpieli ludowych. — Poczytność »N. Reformy«. — Z teatru).

Wkrótce otworzony zostanie przy miejscowym szpitalu Czerwonego Krzyża oddział osobny dla legionistów. Adaptacye konieczne baraków po dragonach rosyjskich, gdzie oddział szpitalny znajdzie pomieszczenie, spowodują opóźnienie urzeczywistnienia tego szczęśliwego a pożytecznego projektu.

Według »Gazety Kieleckiej«, rozważano na posiedzeniu komitetu doradczego przy magistracie sprawę budowy kąpieli ludowych, sprawę pilną, która od kilku lat jest tematem narad magistrackich. Mamy nadzieję, że z podatku mieszkaniowego pokryć będzie można wydatki urządzenia kąpieli ludowych. Dzięki temu stosunki hygieniczne, nader opłakane, znacznie się polepszą.

»N. Reforma« cieszy się tu wielką poczytnością. Rywalizować z nią może tylko »Dziennik Poznański«, który ma też wielu czytelników. Egzemplarze »Nowej Reformy«, świeżo nadeszłe, formalnie rozrywają sobie czytelnicy w cukierniach i kawiarniach.

Po wyjeździe operetki tutejszej do Radomia, brak trupy teatralnej daje się odczuwać. Zaradzić temu brakowi stara się Towarzystwo tutejszych aktorów, którzy postanowili dwa razy w tygodniu urządzać wieczory teatralne. Onegdaj taki wieczór się odbył. Odegrano efektowny a silny obraz dramatyczny na tle wypadków rewolucyjnych 1905 r.

pod tytułem: »Franek szpieg« Sokolicza i pełną humoru jednoaktówkę z życia dorożkarzy warszawskich: »Sprawiedliwy Sobaczkin« Danielewskiego. Artyści grali na ogół starannie. Podnieść należy grę p. Konarskiego, Kaczorowskiego, Wieczorkowskiego (bajeczny Sobaczkin), Lewickiego i pań: Romowiczowej, Podgórskiej i Mellerowiczowej. — W dziale kabaretowym zbierał oklaski p. Kaczorowski, a p. Podgórska dobrze wypowiedziała monolog Junoszy: »Pani Kokosińska«. *Dr F.*

Z ziem polskich.

Dzieci polskie z Westfalii w Poznaniu. W sobotę przybyła do Poznania większa gromada dzieci polskich z wychodźtwa, w liczbie przeszło 300, by czas wakacyi letnich spędzić w ojczystych stronach. — Komitet Wykonawczy, który zajął się wysyłką dzieci, miał niełatwe zadanie. Staraniem Komitetu wyznaczyła administracya kolejowa dla dzieci cztery osobne wagony czwartej klasy, lecz już na stacyi we Wanne kazano dzieciom się zatrzymać z powodu natłoku innych podróżnych.

Kilkoro dzieci w towarzystwie starszych członków rodziny przybyło więc do Poznania o godzinie 10 przed południem. Przyjazd pozostałej większej części nastąpił dopiero o godzinie pół do 2 po południu zwykłym pociągiem berlińskim. Wysypała się gromada dzieci na peron, znużona widocznie mocno długotrwałą podróżą. Ale wnet ożywiły się twarzyczki dziatwy na odgłos ojczystych dźwięków, rozbrzmiewających wśród dość licznie zgromadzonej publiczności.

Na peronie oczekiwało przybyłych małych gości grono miejscowych pań, by być pomocnemi przy dalszej wysyłce na prowincyę. Stawiło się także dwoch miejscowych księży. Dalsza wysyłka dzieci w najrozmaitsze kierunki połączona była jednak z niemałemi trudnościami. Ale panie rączo zabrały się do dzieła. Przy pomocy kierowników, przybyłych z dziećmi, podzielono wnet dziatwę na grupy, odprowadzone do poszczególnych pociągów, w których miały odbyć dalszą drogę aż do miejsc przeznaczenia.

Echa zamordowania policyantów w Sopockim ratuszu. „Goniec Wielkopolski“ donosi, że w Gdańsku aresztowano 28-letniego czeladnika ślusarskiego Waltera Roschwitza, podejrzanego o zamordowanie w nocy z 22 na 23 maja b. r. w sopockim gmachu ratuszowym policyantów Baranowskiego i Dyringa. Roschwitz w śledztwie przyznał się do winy; był on już wielokrotnie karany i przesiedział 8 lat w domu karnym.

Ze świata.

Nowi baroni. „Zeit“ donosi na podstawie informacyi z kół politycznych, że cesarz zamierza niektórych członków gabinetu odznaczyć w sposób szczególny. I tak według informacyi tych minister robót publicznych dr Trnka, minister rolnictwa dr Zenker i minister oświaty dr Hussarek, mają otrzymać tytuł baronowski.

Urzędowym językiem w Dalmacyi język włoski. „Hrvatska Riječ“ w jednym z ostatnich numerów zabrała głos w sprawie językowej w Dalmacyi. Jak przypomina dziennik, w Dalmacyi jest 98½ proc. Chorwatów i Serbów, czyli Włochów i innych narodowości 1½ proc. tylko. Jest to więc kraj najbardziej jednolity pod względem narodowościowym w całej monarchii. Tembardziej, że i wśród Włochów jest jeszcze bardzo wiele rodzin należących do wschodniego obrządku, co najdobitniej świadczy o ich słowiańskiem pochodzeniu. — Tymczasem do niedawna wszędzie panował wyłącznie język włoski. Dopiero w r. 1909 język chorwacki uznany został za język krajowy urzędowy, jednak we wszystkich urzędach morskich, w centralnych państwowych urzędach nadal panował wszechstronnie język włoski, a na pieczątkach pocztowych figurował stale obok chorwackiego. — Tak zostało i do dziś dnia, pomimo, że rada miejska Zadaru, jedyne oparcie Włochów, została rozwiązana. „Hrvatska Riječ“ wskazuje na to, że taki stan podtrzymuje irredentę włoską, a dziennikom włoskim pozwala rozpisywać się o „Włoskiej Dalmacyi“.

Centralny komitet pożyczkowy dla uchodźców. W Petersburgu rozpoczął w tych dniach działalność centralny komitet pożyczkowy dla uchodźców. Główne zadanie jego — to nadawanie kierunku działalności komitetów pożyczkowych gubernialnych. Prośby o pożyczki winny być przesyłane do komitetów gubernialnych, które, po rozpatrzeniu ich, mogą wydawać pożyczkę w sumie do 6.000 rubli. Komitetów gubernialnych jest 15. W każdym komitecie gubernialnym obecny jest z prawem »veto« reprezentant ministerstwa skarbu. W razie wątpliwości, sprawa przechodzi do komitetu centralnego. Ten ostatni dzieli się na dwa wydziały. W pierwszym rozpatrywane będą sprawy gubernii Litwy i Rusi, w drugim Królestwa Polskiego i kraju nadbałtyckiego. Na plenum komitetu centralnego przedstawiciele ministerstwa skarbu prawa »veto« już nie mają. Komitet centralny zawiadywać również będzie wypłatą na kwity rekwizycyjne. Odnośne przepisy jeszcze nie są opracowane. Również temu komitetowi ma być zlecona sprawa t. zw. komisyj likwidacyjnych, utworzonych przez ministerstwo wojny dla wypłat za zniszczone zasiewy.

Polacy amerykańscy o sprawie polskiej. — Z Chicago piszą do „Dziennika Narodowego“.

Obóz niepodległościowy w Ameryce krząta się dzielnie koło sprawy polskiej. Komitet Obrony Narodowej organizuje społeczeństwo energicznie pod sztandarem niepodległości, wcielonym w czyn przez Legiony polskie. Wiece, zjazdy, objazdy agitacyjne po całym kraju, działalność prasowa „Wici“ — wszystko przyczynia się do coraz silniejszego przenikania idei niepodległości w szerokie masy wychodźctwa.

Podobnie „Dziennik Narodowy“ z Chicago pomieszcza teraz szerokie opisy walk Legionów polskich i wogóle sprawom legionowym dużo poświęca mejsca.

Do kraju wyjeżdżają ciągle ochotnicy do Legionów polskich. W ostatnich czasach wyjechał między innymi znany bojownik sprawy niepodległościowej, redaktor J. Karasiewicz. Składki na Legiony polskie płyną obficie. Z drobnych ofiar zbiera się co miesiąc po 2000 dolarów.

Oprócz akcyi na wewnątrz społeczeństwa, działa K. O. N. i wśród Amerykanów. Znane są jego wystąpienia do Wilsona i do kongresu. Ostatnio wystąpił Kom. Obrony Narodowej z memoryałem w sprawie państwa polskiego do przedstawicieli państw rezydujących w Waszyngtonie.

W memoryale tym opartym na konstytucyi Król. pol. podpisanej przez Aleksandra I w listopadzie 1815 roku stwierdza K. O. N., że „Królestwo polskie jest państwem niezależnem od Rosyi, a nie zaś jego częścią składową“.

Internowanie posła do parlamentu. Jak donoszą dzienniki berlińskie, lotaryński poseł do parlamentu Lévêque, weterynarz powiatowy w Saarburg, został w tych dniach pozbawiony swego urzędu i na czas wojny umieszczony w pewnej miejscowości na Pomorzu. Powodem tego zarządzenia władzy było zachowanie się Lévêque'a, który wracając z Berlina, gdzie brał udział w posiedzeniu parlamentu, wyrażał się nieostrożnie i conajmniej dwuznacznie o położeniu wojennem i środkach wojennych.

Repertoar opery.

We środę: „Madame Butterfly“ (po raz pierwszy); występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

We czwartek: „Madame Butterfly“; występ p. Heleny Łowczyńskiej.

W piątek: „Madame Butterfly“; występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

W sobotę: „Madame Butterfly“; występ p. Heleny Łowczyńskiej.

Sprawy aprowizacyjne.

(Ziemniaki i chleb).

Po zabezpieczeniu dla ludności Austryi zapasów zboża, przyszła kolej na ziemniaki. Z końcem ubiegłego tygodnia ukazało się rozporządzenie ministeryalne, regulujące podaż, rozdział i konsumcyę ziemniaków. Wchodzi ono w życie od 1 września b. r. Cała organizacya dzieli się na dwie części: zbadanie zapotrzebowania i pokrycia.

Pierwsza część jest tak pomyślana, że wszystkie obszary, których zapotrzebowanie ziemniaków nie jest pokryte, a więc miasta i inne większe centra spożywców, jak miejscowości fabryczne, mają zgłosić wysokość swojego zapotrzebowania najprzód do 1 kwietnia 1917 roku, potem po raz drugi od tego czasu aż do końca roku zbiorów. Podstawą zgłoszenia ma być z reguły zapotrzebowanie zeszłoroczne w tymże okresie czasu. Również przedsiębiorstwa przemysłowe mają zgłosić swoje zapotrzebowanie. Dla przemysłów rolniczych będą ustanowione kontyngenty, przyczem z reguły będzie im wolno przerabiać tylko własne ziemniaki. — Zapotrzebowanie dla pierwszego okresu (to jest do 1 kwietnia 1917 roku) będzie musiało być pokryte jeszcze przed nastaniem mrozów, to jest najpóźniej do 15 listopada.

Plan »mobilizacyi ziemniaków«, wypracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozróżnia powiaty, które mają nadwyżkę ziemniaków, i powiaty deficytowe. Powiaty i kraje deficytowe mają się zasilać z najbliższych powiatów i krajów nadwyżkowych. Wszyscy rolnicy mają po 15 października podać w ciągu 8 dni do wiadomości władz, jakie mają zbiory ziemniaków, jaka przestrzeń roli była zajęta pod ich uprawę, jakie jest ich własne zapotrzebowanie dla domowników. Każdy rolnik obowiązany jest swoje ziemniaki zawczasu zebrać i starannie przechowywać.

Regulowaniem obrotu zajmie się Wojenny Zakład obrotu zbożem, przy którym utworzony będzie osobny oddział dla ziemniaków. Zakład po zbadaniu zapotrzebowania będzie przez władze polityczne zajmował w okolicach nadwyżkowych odpowiednie zapasy ziemniaków, przepisując już to poszczególnym producentom, już to całym gminom zarezerwowanie pewnej ilości zapasów. Tych zajętych już zapasów nie wolno ani sprzedawać, ani przerabiać; zresztą pozostają one w przechowaniu producenta, ewentualnie nawet przez całą zimę. W razie potrzeby władze polityczne będą wynajmowały grunta, albo budynki na przechowywanie ziemniaków. Kwestya przechowywania ziemniaków wogóle nastręcza wiele trudności. Zresztą urzędowy komentarz do rozporządzenia wyraża nadzieję, że w jesieni będzie możliwem tak obfite pokrycie zapotrzebowania, iż gospodarstwa domowe będą mogły same zamagazynować w piwnicach swoje zapasy na zimę i starać się o ich przechowywanie.

Zakład będzie w miarę zapotrzebowania ściągał zajęte zapasy ziemniaków i nakładał na producenta obowiązek dostarczania ich do najbliższej stacyi kolejowej i załadowania ich do wagonu. Zajęte zapasy ma Zakład wykupić najpóźniej do końca maja 1917 roku. Komentarz nadmienia, że zamierzone jest specyalne uregulowanie transportu ziemniaków w jesieni tak, żeby mimo utrudnień kolejowych zabezpieczyć zupełne pokrycie zapotrzebowania jesiennego i zimowego wielkich obszarów.

Ceny maksymalne ziemniaków w tem rozporządzeniu jeszcze nie zostały ustanowione. Na pytanie, czy będzie ustanowiona pewna ilość ziemniaków na głowę tak, jak to się stało z mąką, odpowiada komentarz: Ponieważ ziemniaki są najtańszym środkiem spożywczym i nasytnym szerokich warstw ludności, **na razie ograniczenie konsumcyi ziemniaków nie jest zamierzone.** W razie potrzeby jednak może minister spraw wewnętrznych, a z jego upoważnienia krajowe władze polityczne wydać w tym kierunku odpowiednie rozporządzenie regulujące, albo polecić gminom, żeby w swoim obrębie same przeprowadziły takie uregulowanie spożycia. Minister może także ustanowić, w jakim rozmiarze można ziemniaków użyć na karmę dla bydła. **Używanie ziemniaków w gorzelniach jest zakazane.** Przerabianie ziemniaków w przedsiębiorstwach przemysłowych, wytwarzających suche produkty ziemniaczane, tudzież krochmal, będzie dozwolone tylko w pewnych ilościach, które ministrowie później ustalą.

Co się tyczy chleba, to w dziennikach wiedeńskich czytamy, że w najbliższym czasie jakość jego ma się polepszyć. Na razie jednak dopóki żniwa nie są zebrane, rząd będzie jeszcze stosował domieszki kukurydzy i jęczmienia, chociaż w mniejszych ilościach. **Czysty chleb żytni i pszeniczny dostaniemy dopiero wtedy, gdy się okaże pewność, że wytrzymamy do nowych zbiorów.** W roku 1915 zawcześnie pozwolono na lepszy chleb, i później musiano go pogorszyć, w tym roku ma się tego błędu uniknąć.

Etapem do Tweru.

W warsz. „Kuryerze porannym“ zamieszcza p. Zygmunt Trejdosiewicz zajmujący opis, w jaki sposób dokonywali Rosyanie wywiezienia więźniów politycznych z Warszawy na dwa tygodnie przed zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie:

Niespodziewana i nagła ewakuacya więzienia w »Arsenale« odbyła się dnia 18 lipca 1915 r. w wyjątkowo ciężkich warunkach dla wywożonych do Tweru 72 więźniów politycznych; okuci wszyscy w ręczne kajdany i otoczeni szeregiem żołnierzy konwoju z najeżonymi bagnetami — pomaszerowaliśmy środkiem ulicy przez Zjazd, most Kierbedzia i Pragę na dworzec Terespolski. Obok za sznurem żołnierzy oraz konnej policyi i żandarmeryi — podążały pieszo lub dorożkami matki, żony, siostry i dzieci niespodziewanie i tajemnie wywożonych więźniów, będąc o tem powiadomione dopiero w ostatniej chwili, tylko dzięki łapówkom i nawet nie wiedząc, do jakiego więzienia w Rosyi transportują ukochane osoby. Po drodze i na samym dworcu odbywały się rozdzierające i zarazem dzikie w swej okrutnej grozie sceny: rozbestwieni i nieulagodzeni jeszcze odpowiedniemi łapówkami konwojowi żołdacy bez litości odpychali i bili kolbami cisnące się matki, żony, siostry, córki, narzeczone i drobne dzieci, pragnące ostatnim uściskiem pożegnać najdroższe im na świecie osoby lub chące paczką z prowiantami albo odzieniem choć trochę ulżyć niedoli nieszczęśliwych więźniów.

Rozpędziwszy przy pomocy żandarmów stacyjnych rodziny więźniów, konwój umieścił część więźniów w specyalnym wagonie aresztanckim, a resztę w drugim wagonie przeznaczonym dla bydła, nie pozwalając przytem nikomu ani podejść do okna, ani położyć się choćby na podłodze, ani nawet wstać tylko z zajętego miejsca. W takim rygorze nieznośnym przebyliśmy jeszcze dobę na dworcu Terespolskim, poczem ruszyliśmy do Siedlec, gdzie wagon bydlęcy zamieniono na aresztancki; pod wpływem łapówek rygor i srogość konwoju osłabły, przez co można było zająć się najuboższymi towarzyszami, z których niejeden aresztowany był na spacerze i posiadał tylko to, co miał w owej chwili na sobie; położenie takich było straszne pod względem czystości i odżywiania się, bo każdemu więźniowi dawano zaledwie 10 kop. dziennie.

Podróż cała z Warszawy do Tweru trwała tydzień, wobec częstych wielogodzinnych postojów na różnych stacyach kolei Terespolskiej: Siedlce—Bołogoje, zawalonych cofającą się z Królestwa polskiego armią rosyjską; dopiero od strony Bołogoje linia kolejowa zaczęła był wolniejsza, przeto do Tweru przestrzeń tę szybko przejechaliśmy.

W Twerze popędzono nas więźniów pochodzenia szlacheckiego bez okuwania w kajdanki, do głównego więzienia gubernialnego, gdzie zastaliśmy wielu Polaków, Rusinów i żydów z Galicyi, poaresztowanych tam przez władze i wojska rosyjskie, ewakuowanych do twierdzy w Brześciu Litewskim, a następnie do Tweru; wśród całej tej mieszaniny niewinnych ofiar dzikiego i bezmyślnego gwałtu znajdowali się starcy i dzieci, woźni sądowi i uczniowie gimnazyalni, chłopi i szlachta, cywilni i wojskowi; dość powiedzieć, że siedzieli tam »za austrofilstwo« austryacki obywatel dr Górski, dyrektor c. k. gimnazyum w Przeworsku, i węgierski porucznik rezerwowy Józef Ballogh, jeniec wojenny z Przemyśla, przyczem nie można było dojść, na czyj rozkaz zostali oni aresztowani.

Jeszcze przed nami przybyli do Tweru żony lub rodziny niektórych więźniów z Warszawy: najpierwsza tam była pani Dąbrowska, która zamknęła sklep męża i za nim pośpieszyła; dzięki zabiegom tych osób, oraz miejscowego proboszcza katolickiego, warunki dla nas złożyły się stosunkowo lepiej niż w Warszawie: inteligentnych więźniów w liczbie 12 osób osadzono razem i oddzielnie od pozostałych, umieszczając w celi, przeznaczonej coprawda na 6 więźniów, wobec czego wszyscy spaliśmy na podłodze na nowych siennikach, przez co wszy umiarkowanie nas atakowały. Warunki jednak przejazdu z Warszawy były tak ciężkie, że parę osób rozchorowało się w drodze i po przybyciu do Tweru musiało pójść do szpitala więziennego; taki los spotkał między innymi studenta Grzelaka.

W tydzień później tj. dnia 5-go sierpnia r. z. zostałem zwolniony z więzienia na skutek nadeszłego rozporządzenia oberpolicmajstra m. Warszawy generała Meyera: rzeczone rozporządzenie było datowane w przeddzień mojego wywiezienia z Warszawy do Tweru, przez co owo wywiezienie było jawnem bezprawiem, świadomie dokonanem na życzenie nikczemnych denuncyantów, mających osobisty interes w usunięciu z Warszawy mnie i innych osób z Polonia-Palace-Hotel; rzeczywiście w tydzień po mojem wywiezieniu do Tweru, tj. dnia 25 lipca 1915 r., został przewieziony z aresztu policyjnego w Warszawie do słynnego więzienia celkowego »Kresty« w Piotrogrodzie inż. Stefan Cier, dyrektor generalny »Polonia-Palace« Hotel, a w 10 dni po nim — w przeddzień ewakuacyi przez Rosyan Warszawy t. j. 3 sierpnia 1915 roku — zostali nagle aresztowani i natychmiast wywiezieni do Piotrogradu jeszcze 3 ludzie: p. Edmund Ryczywolski, zastępca dyrektora Polonia-Palace-Hotel, p. Bronisława Kunczewska, kasyerka i p. Marya Milek, zarządzająca pralni.

Nie jednak jeszcze o tem nie wiedząc, opuściłem po paru dniach Twer, udając się do Kurlandyi, Litwy, Mińska, Piotrogrodu, Moskwy i Kaługi; do Tweru przyjeżdżałem jeszcze dwa razy celem okazania pomocy pozostałym więźniom, towarzyszom niedoli, z których Grzelaka, Dąbrowskiego, dr Stępniowskiego i mecenasa Paciorkowskiego miano zwolnić dopiero w końcu października 1915 r., mec. Paciorkowskiemu udało się przebyć granicę szwedzko-finlandzką i po 2 miesięcznym pobycie w Sztokholmie powrócić w marcu b. r. do Warszawy.

Zygmunt Trejdosiewicz.

Polegli, ranni i wzięci do niewoli żołnierze galicyjscy.

Lwowskie biuro strat w magistracie ogłasza w dalszym ciągu nazwiska następujących żołnierzy, przeważnie 90 p. piechoty i poszczególnych z innych pułków, znajdujących się w niewoli *):

Sul Jan, Horyniec. Świątoniowski Jan, Rogóżno. Świeca Andrzej, Kłyszów. Świetlik Marcin, Sietesz. Świtlicki Andrzej, Kruhel Pawłosiowski. Sycz Andrzej, Stare Sioło. Sycz Piotr, Sucha Wola. Sydor Piotr, Łukawiec. Syrowatka Wacław, 30 p. p., Böhmen Neustadt. Szałojski Piotr 90 p. p., Dzików Stary. Szawara Józef, Łukawica. Szczebiwilk Dmitro, Dachnów. Szczęk Tomasz, Brzoza Królewska. Szczepanik Franciszek, Brzoza Królewska. Szczepański Kazimierz, Jarosław. Szczerbiński Wojciech, Brusno Nowe. Szczyrba Semen, Nowe Sioło. Szewc Michał, Rudka. Szewczyk Michał, Jeleśna. Szewczyk Michał, Majdan Golczański. Szkolnicki Józef, Sieniawa. Szkolnik Andrzej, Makowisko. Szkolnik Jan, Makowisko. Szkapek Józef, Żywiec. Szostak Andrzej, Jarosław. Szostek Jan, Podolcze. Szostek Jan, Dąbrowica, Szpyt Jan, Golce. Szpytma Jan, Markowa. Sztyrjak Stanisław, Leżajsk. Szuł Teodor, Zaradawa. Szumyło Jan, 10 p. p., Galicya. Szwed Marcin, Gorliczyna. Szwet Stanisław, Cieszanów. Szykuła Paweł, Sobiecin Szymuka Jakób, Ruda.

Tańcowny Georg, Łazy. Taraj Wojciech, Dubaniowice. Teich Eliasz Moses, Sieniawa. Tereba Józef, Gwoździec. Tkacz Franciszek, Żołynia wieś Tokacz Istyan, Horyniec. Torba Michał, Benczyn Trebulski Jan, Jata. Trelka Jan, Tuczępy. Trelka Józef, Ostrów. Trelka Tomasz, Ostrów. Trojnar Piotr, Ostrów. Tryniecki Antoni, Rakszawa. Topaj Szymon, Demostowa. Turko Stefan, Podemszczyzna. Tworek Wincenty, Gorzyce. Tytuła Jakób, Gniewczyna Łańcucka. Tymczak Klemens Andrzej, Bieliny.

Udicz Antoni, Lubaczów. Urban Edward, Horyniec. Urban Franciszek, Opalenisko.

Wach Jan, Tuczępy. Wach Stefan, Cewków. Wahn Marek, Łańcut. Walda Jan, Łowisko, Wałęga Kazimierz, Rudnik. Wałłach Mendel, Zamiechów Wań Aleksander, Siedlanka. Wań Marek, Łańcut. Wańczyk Józef, Siedlanka. Wań Marek, Łańcut Wańczyk Józef, Siedlanka. Warchół Jan, Pysznica Wąsarz Walenty, Nowosielce. Wawrzaszek Józef, Rakszawa. Wawrzysko Józef, Munina. Wawzynicz Paweł, 9 p. p., Podborze. Ważny Józef, 90 p. p., Ruda Radaniecka. Weczawski Andrzej, Zapałów. Weissberg Abraham, Brusno Stare. Wiecheć Franciszek, Gorczyn. Wielgos Jan, Manasterz. Wilcek Jan, Pogwizdów. Wilczek Józef, Rakszawa. Wiśniowski Antoni, Przeworsk. Wlazło Paweł, Hadykówka. Wnęk Tomasz, Chodaczów. Woch Jan, Załuże. Wojciechowski Stefan, Załuże. Wojciechowski Tomasz, Pawłosiów. Wójcik Sebastyan, Kamień. Wojek Jan, Jarosław. Wojtak Stanisław, Nisko. Wojtena Jan, Korniatów. Wojtowicz Jan, Laszki. Wojtowicz Michał, Kramarzówka. Wolaczek Franciszek, Wola Czarna. Wolanin Paweł, Nowe Sioło. Wołoszyn Aleksy, Sośnica. Wołoszyn Jan, Siedleczka. Wołoszyn Michał, Zarzecze. Wołoszyn Wasyl, Jarosław. Woroniak Eliasz, Czerwona Wola Woś Jakób, Kamień. Woś Jan, Medynia Łańcucka Wostek Jan, 10 p. p., Dolina. Wota Ludwik, 90 p. p., Rokietnica. Woźniak Józef, Jarosław. Wróbel Błażej, Rokietnica. Wróbel Jan, Jarosław. Wróbel Adolf, Rozbórz. Wrona Józef, Husów. Wyczawski Józef, Wiązownica. Wyka Walenty, Jeżowe. Wyrwa Stefan, Chlewiska. Wywrót Franciszek, Zarzecze. Wolak Franciszek, Przyszów Kameralny (Włochy).

Zagula Jan, Jeżowe. Żak Jan, Przyszów Kameralny. Żak Józef, Nart Nowy. Żak Marcin, Jata Zalowy Stefan, 10 p. p., Cisów. Zamróz Jan, 90 p. p., Zamarstynów, Lwów. Zaręba Jan, Łętownia Zasowski Andrzej, Niwiska. Zawada Jerzy, Sucha Wola. Zawada Jakób, Kamiesznica. Zawada Władysław, Widaczów. Zawalski Leon, Dzwiniderka. Żelazny Józef, Gniewczyna. Ziaber Jan, Oleszyce Stare. Žilinka Piotr, Cieplice. Żuber Piotr, Bukowiec. Zucker Leib, Rudnik. Zygmunt Ignacy, Jelna.

*) Poprzednie wykazy zob. Nr 377, 390 i 395 „Nowej Reformy“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 sierpnia.

Echa sprawy kapitana Fryatta

Londyn. Biuro Reutera donosi: Odbyło się tu zgromadzenie z protestem przeciw zamordowaniu kapitana Fryatta. Przyjęto rezolucyę z żądaniem, by mordercy po wojnie stanęli przed sądem. Mowcy żądali, by znajdujące się w kraju mienie niemieckie aż do końca wojny skonfiskować i cały handel niemiecki przynajmniej przez 21 lat bojkotować, jakoteż by powiesić wszystkich komendantów, których wina w morderstwach łodziami podwodnemi i innych morderstwach zostanie dowiedzioną.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Dwie przepowiednie.

(Wernyhora. — Ks. Marek).

Jest charakterystycznem zjawiskiem, które stale się w okresach wielkich wojen powtarza, że przy całym realizmie wojny, ludzkość nie może się pozbyć skłonności do dawania wiary i przywiązywania znaczenia do wróżb i przepowiedni, wiążących się z wojenną i polityczną przyszłością krajów i narodów.

W naszej historyi taką rolę odgrywa przepowiednia Wernyhory, wróżbity ukraińskiego, którego postać uwiecznił w swej powieści Michał Czajkowski, przenosząc ją wraz z całą przekazaną tradycyą legendy na karty powieści. Rzecz zupełnie naturalna, że z wybuchem wielkiej wojny, której ośrodkiem stała się Polska, legenda Wernyhory i jego przepowiednia o zmartwychwstaniu Polski, ożyła i powróciła na usta wszystkich z tem większą siłą, ile że pewne okoliczności w niej zawarte zdają się wskazywać nadejście tej chwili dziejowej, którą przepowiednia Wernyhory uważa za decydującą o losach Polski.

Świeżo przypomniał tę postać i poddał legendę o Wernyhorze rewizyi naukowej historyk warszawski p. Henryk Mościcki w broszurze, wydanej przez firmę Gebethnera i Wolffa w Warszawie p. t. »Wernyhora — Ks. Marek«.

Kim był Wernyhora, czy nawet istniał naprawdę, czy jest tylko symbolem wieszczbiarstwa? Pewnych wiadomości nie posiadamy. Skąpe dane życiorysowe mówią, że był kozakiem-lirnikiem, że pochodził z Zaporoża, ze wsi Dmytrykówki za Dnieprem. W roku 1766 przybył w granice Rzeczypospolitej i osiadł we wsi Makiedony, w starostwie kaniowskiem, poczem z obawy przed hajdamaczyzną schronił się do samotnego pustkowia na wyspie rzeki Rosi, gdzie oddał się rozmyślaniom i surowemu pokutnictwu. Ascetyzm życiowy i wizyonerstwo wsławiły wkrótce Wernyhorę, którego uboga sadyba stała się miejscem pielgrzymek ludowych, zdrojem rad, udzielanych przez niego w zachwycie duchowym. W takich chwilach wpadał zwykle w sen magnetyczny. Przepowiadał między innemi, że po śmierci prochy jego rozproszą się po całym świecie, dla tego grób Wernyhory, otaczany czcią niemal religijną, był starannie pielęgnowany, tymczasem po latach kilkudziesięciu rzeczka, płynąca w pobliżu mogiły, nagle wezbrała i grób rozmyła.

Przepowiednie Wernyhory przekazał potomności starosta korsuński, Nikodem Suchodolski *) a dzieje przeważnie potwierdzały przenikliwe słowa ascety. Nie ma nigdzie ich autentycznego tekstu, ale liczne waryanty mniej więcej są zgodne. Przepowiedział on zjazd kaniowski w roku 1787 Katarzyny II ze Stanisławem Augustem i wszystkie smutne następstwa upadku Rzeczypospolitej.

»W kraju polskim — mówił Wernyhora w swem natchnieniu jasnowidzącem — niebawem zrobi się wielka wrzawa i brat zmaże ręce krwią brata swego; będą rabunki, obcy żołnierze wiele złego narobią i wieże napełnią się niewolnikami, potem z trzech stron wielka część kraju rozerwaną będzie«. To hajdamaczyzna, konfederacya barska i pierwszy rozbiór Polski. »Polacy w nienawiści ku swemu królowi długo się będą sprzedawali, na koniec wybuchnie pożar wojny i wielka część Polski rozebraną będzie na trzy części«. To wojna 1792 roku, Targowica, drugi rozbiór. »Powstanie w kraju człowiek mały, bitny, lecz nie takiej siły, aby zwyciężył nieprzyjaciół; ten pojmany będzie, a kraju polskiego reszta rozebraną będzie Wisła pod stolicą krwią się zafarbuje, a król ich nie umrze w swej stolicy«. To Kościuszko, r. 1794, ostatni rozbiór, śmierć Stanisława Augusta na wygnaniu. »Naród jeden daleki, zamordowawszy króla, powstanie, tak, iż się stanie wielu królom i książętom strasznym; zgnębi jedno królestwo, a na odebranym od niego kraju małym powstanie część Polaków i rząd nowy«. To wielka rewolucya, Napoleon, klęska Prus i utworzenie Księstwa Warszawskiego. — »W roku trzecim po powstaniu Polaków będzie w wielkiej części świata wojna; posunie się potem mocarz Zachodu i na czele narodów pójdzie na Wschód i Smoleńsk zdobędzie, w końcu jednak ze szczytu wielkości strącony, wygnany zostanie na wyspę«. To wojna roku 1812 i upadek Napoleona.

»Będą się zjeżdżać monarchowie i radzić, a ostatni zjazd będzie w Rusi Czerwonej, ale z układów monarchów nic do skutku nie przyjdzie; będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te skutku nie wezmą i nie udadzą się. Przyjdzie do wojny z Turkami, którzy pokonani zostaną i Rosya, jak rozhukany koń pomknie się w głąb Turcyi, lecz potem Turcya się pokrzepi, Polacy zaczną powstawać«.

»Wojownik wielki z narodem bitnym zwycięży Rosyan i wtedy naród polski mocniej powstawać zacznie, wpadnie potem na obóz moskiewski pod Konstantynowem (na Wołyniu), na jarze Janczarów zwanym, Rosyan pobije i bić będzie do mogił Perepiatu i Perepiatychy [1]); gdzie drugi obóz Rosyan stanie, wszędzie ścieląc trupem rosyjskim. Przyłączy się do Polski Turczyn i Anglik, pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr trupami rosyjskimi, zajdą w daleki kraj rosyjski i w końcu powitają Rosyanie Polaków, jako braci, z nieprzyjaciół zrobią się przyjaciółmi.

»Mało znany naród wystąpi i zjedna sobie znaczenie w Europie. I Mała Rosya szczęścia zażyje, lecz nadejdzie dla niej czas, w którym wielkie zajdą rzeczy. Mówiłbym o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk. W znacznej części świata odmieni się zewnętrzne nabożeństwo, nastaną nowe rządy, stare zmienią się, albo upadną i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat«.

Autentyczność przepowiedni Wernyhory może ulegać wątpliwości, pewnem jest jedynie to, że lud ukraiński wierzył w nie niezłomnie i imię wróżbity otoczył szeregiem legend.

W legendach tych dopatrzeć się można pierwiastków wspólnych z podaniami, do innych zastosowanych okoliczności, lub osób. Jednozgodna tradycya widzi w Wernyhorze wyraziciela długo jeszcze po Chmielnickim kiełkujących wśród Kozaczyzny zamiarów sprzężenia jej z Rzecząpospolitą polską. Stąd stale odzywające się w podaniach o Wernyhorze przekonanie o jego sympatyach dla Konfederacyi Barskiej i potępieniu ruchu hajdamackiego, o którym miał się wyrażać, że »człowiek uczciwy mięszać się w to nie powinien«.

Postać Wernyhory nęciła niejednokrotnie fantazyę pisarzy i artystów. Wyraziła się słynną wizyę malarską Matejki, utrwaliła na kartach poematu Lucyana Siemieńskiego, w powieści Michała Czajkowskiego, w »Beniowskim« i w »Śnie srebrnym Salomei« Słowackiego, wreszcie w »Weselu« Wyspiańskiego. Jakkolwiek nierealna mogła to być postać w historyi, w poezyi odżyła w całej pełni blasków, w jakie przystroiła ją twórcza fanaztya ludowa. Nie szukajmy też w Wernyhorze człowieka żywego, zastanówmy się raczej nad tą głęboką wiarą ludu, który w dniach klęsk najcięższych zdobył się na wydanie z siebie krzepiącej mocy wieszczej. Wernyhora zostanie na zawsze jej wymownym symbolem.

(Dok. nast.)

[1]) Rękopis Suchodolskiego w Bibliotece w Rapperswylu.

[1]) Głośne na Ukrainie mogiły w pow. wasylkowskim; przywiązana jest do nich legenda o kniaziu Perepiacie, który miał zginąć na dalekiej wyprawie, wierna żona pomściła zgon jego, lecz sama w walce utraciła życie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.